


DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

KINO CZARY  Dziś Wspaniały film re-
TEATR prezentacyjny
polskiej produkcji — arcydzieło 1939 roku. według głośnej
powieści T. Dołęgi-Mostowicza p. t.

Dr. MUREK

W roli tytułowej Fr. BRODNIEWICZ
jako 5-krotne wcielenie Dr Murka w różnych etapach jego życia
W rolach głównych: Ina Benita, J. Andrzejewska, Nora Ney,
L. Wysocka, J. Stępowski, Zelwerowicz, Cwiklińska, Sielański

Popoł o godz. 3. Cyganka
Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3. Ceny zwykłe.

Niemcy straszą obrazkami i licytują się w kłamstwach na temat Polski

Polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy chwyciła się obecnie nowych, ale i jak najbardziej perfidnych sposobów walki „dyplomatycznej” przeciw Polsce.

Metody te obracają się w dwóch zasadniczych kierunkach: z jednej strony Niemcy usiłują przekonać Europę o tym, że zarówno awantury w Gdańsku, jak i inne akty najwyraźniejszej prowokacji ze strony agend Berlina, powstają z winy Polski (!!) — z drugiej zaś strony, jeśli idzie o Zachód prowadzą metodę przerażania. Chcą mianowicie „odstraszyć” Anglię i Francję od wojny przez „otwie-

ranie oczu” na okrucieństwa takiej wojny.

Zamierzenia propagandy niemieckiej dążące w drodze nieprawdziwego referowania faktów do przedstawienia Polski w oczach mocarstw zachodnich jako strony zaczepnej widać naj-

wyraźniej z ostatniego numeru „Berliner Ausgabe”.

Dziennik ten bierze z zajęć między Niemcami w Łodzi a sumpt do twierdzeń, iż zajęcia te są wynikiem stanowiska władz polskich. Dziennik w sposób najbezzwzględniejszy „ostrzega

Polskę przed dalszym uprawianiem polityki szaleństw, która zaskodzić może tylko Polsce”. Następnie artykuł zawiera charakterystyczną groźbę, że „w Rzeszy sporządzony jest akt kaźdego poszczególnego zajęcia, wykazujący w sposób niezbity od-

powiedzialność rządu polskiego”. Materiał ten — oświadcza w końcu „Nichtausgabe” — może się stać pewnego dnia tak obzerny, że może on w znacznym stopniu doprowadzić do zmiany nastrojów i poglądów na Polskę nawet w państwach zamierzających uczynić Polskę swym równym obozem przeciwko Rzeszy.

Dla opinii państw zachodnich przeznaczony jest także zwrot o zaostrożających się stale stosunkach polsko-niemieckich.

W zastosowaniu drugiej metody zastraszania opinii publicznej Zachodu widmem zniszczeń wojennych, wczorajszy „Angriff” zamieszcza całostronicowy reportaż fotograficzny p. n.: „Europa w gruzach”, mający być ostrzeżeniem przed kontynuowaniem polityki osaczenia. Wspomniany reportaż przedstawia między innymi szereg okolic francuskich przed rozpoczęciem ostatniej wojny oraz po długotrwałym ogniu niszczycielskim.

Również „Abendblatt” mówi o „otwartej ranie ostatniej wielkiej wojny” i oświadcza, że Francja choruje jeszcze po dziś dzień pod wpływem nieuleczalnych ran, zadanych wielkim połączonym najżyźniejszemu krajowi.

Dziennik zarzuca dalej „demokratycznym przedstawicielom polityki okrażania” dążenie do wzniecenia z pobudek egoistycznych wojny z państwami osi.

Zagranica jednak zna już Niemcy „na wylot”. Prasa rumuńska np. poświęca nadal żywą uwagę sprawie Gdańska. Korespondent „Universul” donosi z Berlina, że tamtejsze koła oficjalnie wyraźnie usiłują wykonać ostatnie incydenty dla wykazania, że normalna komunikacja między Rzeszą a Prusami Wschodnimi jest obecnie niemożliwa oraz że wspomniane wypadki „stwarzają sytuację nie do zniesienia na pograniczu polsko-niemieckim”.

„Semnaltul” stwierdza, że zajścia w Gdańsku są przede wszystkim próbą nerwów. Choć dzi o sprowokowanie jakiegoś gestu lub decyzji, która zmieniłaby rolę i przetrucia na Polskę odpowiedzialność za wypadek.

Dziennik konkluduje, że wobec tego należy trzymać nerwy na wodzy i ze spokojem śledzić rozgrywane się wydarzenia, a przede wszystkim nie dać się sprowokować.

Wojny jeszcze nie było, a już woda zalala! Linia Zygfryda zatopiona Wylew Renu zniszczył niemieckie fortyfikacje na przestrzeni 50 klm.

BERLIN. Międzynarodowe niemieckie koła wojskowe zaprzeczają gwałtownie wiadomościom o tym, że ostatnia powódź w głównym biegu Renu spowodowała zatopienie pewnego odcinka u mocniej linii Siegfryda.

Ze Strasburga jednak donoszą, że wobec zalania fortyfikacji niemieckich linii Siegfryda wylewem Renu, na przestrzeni 50 km. od Strasburga do Lautenburg, niemieckie władze woj-

skowe zmuszone będą do zbudowania na tym odcinku nowych fortyfikacji, cofniętych dostatecznie w głąb kraju celem zabezpieczenia ich w przyszłości przed zalewem.

Jak Niemcy oszukali Słowaków Sidor niepewny życia

BRATYSŁAWA. Szerokie masy Słowaków, pragnących prawdziwej niepodległości, żywią wielki niepokój o los swego przywódcy Sidora, w którym widzą ucieśnienie swych dążeń.

Ta pozycja Sidora wśród rodaków budzi niezadowolenie niemieckich protektorów. Czynią oni wszystko, co mogą, by obniżyć Sidora w oczach opinii. Powstał też

zamiar „zaszczyenia” go wysłaniem do Watykanu jako posła „niepodległej” Słowacji. Opinia słowacka doskonale rozumie, że Niemcom chodzi o pozbycie się nlewygodnego Sidora z kraju. Jednocześnie Niemcy usiłują stworzyć rozpущaniem kłamstw oskarżenie, że Sidor przygotowuje zamach stanu. W tym stanie rzeczy nawet życie Sidora nie jest

pewne. Rozgoryczenie Słowaków powodują silne garnizony wojsk niemieckich, które miały być już dawno wycofane, jak to wielokrotnie obiecywali „protektorzy”. Tymczasem wojska niemieckie budują fortyfikacje w Małych i Białych Karpatach i ani myślą ustąpić z okupowanej i oglądanej Słowacji.

Wstrząsające sceny w czasie ratowania amerykańskich marynarzy Śmierć 26 ludzi załogi „Squalusa” zdaje się być już faktem niewątpliwym

NEW YORK. Według doniesień z Portsmouth do środy wieczorem zdołano wydobyć z zatopionej łodzi podwodnej „Squalus” ogółem 26 marynarzy przy pomocy nowoczesnego aparatu głębinowego, zastosowanego po raz pierwszy w ratownictwie marynarki amerykańskiej. W czwartek rano nadeszła wiadomość, iż we wnętrzu zatopionej łodzi podwodnej znajdują się tylko jeszcze 8 żyjących marynarzy. Przypuszcza się, że ostateczna lista strat zawierać będzie 26 nazwisk.

W nocy ze środy na czwartek

opuszczono po raz czwarty z rzedu dzwon ratowniczy, który jednak wskutek defektu w maszynie utknął w połowie drogi. Nurkowie pracują gorączkowo wo nad usunięciem uszkodzenia

Podczas gdy akcja ratownicza była w pełnym toku, ocaleni marynarze zostali przewiezieni na pokładzie łodzi patrolowej „Harriet Lane” do portu w Portsmouth, gdzie rozgrywały się wstrząsające sceny. Wśród licznie zebranych na moło matek, żon i dzieci ocalonych marynarzy zapanował istny szal radości

na widok schodzących z pokładu łodzi, ocalonych ojców, mężów i braci. Część z nich szła o własnych siłach, ślaniającym się krokiem, inni byli tak wyczerpani, że musiano transportować ich na noszach. Wszyscy rozbitkowie zostali umieszczeni w miejscowym ambulatorium marynarki.

W porcie gromadzą się bezustannie olbrzymie tłumy, które wytrwale czekają, że może jednak stanie się jeszcze jakiś cud i że jeszcze uda się ocalić resztę załogi.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Ponury skandal w Gdańsku

30 hitlerowców dopuszczało się przestępstw obyczajowych

GDĄSK. Jak podaje „Danziger Vorposten” — policja polityczna i obyczajowa zaarrestowała w ostatnich dniach w

Gdańsku 30-tu Niemców — obywateli gdańskich pod zarzutem uprawiania homoseksualizmu.

Ponieważ wśród aresztowa-

nych znajduje się cały szereg członków partii, fakt ten wywołał wrażenie skandalu, to też spodywane jest przeprowadzenie czystki w szeregach partii.

„Frontem
do
morza”

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Karski przybił w towarzystwie przemytnika po wie-
lu przygodach do miasteczka, leżącego obok linii frontu.
Stąd wyprowadził go przemytnik na drogę i wskazał mu,
w jakim kierunku ma udać się, przepłynąć rzeczką, aby
się znaleźć po stronie rosyjskiej. Gdy Karski miał rzu-
cić się już w nurty rzeki — ujrzał światło reflektora,
oświetlające wokół siebie, Karski padł na ziemię

Karskiego ogarnął paniczny strach: krew uderzyła
mu do głowy, leżąc przy ziemi, pragnął się jak gdyby
ukryć, schować się przed okiem okropnego wywiadowcy
— wszechwładnego reflektora.

Dłuższy czas leżał nieruchomo, jak gdyby padł tru-
pem, w głowie jego rokoło się od różnych myśli, serce
walilo, jak młotem.

Do ma teraz pójść?
Czy ma biec dalej?
A jeśli go dostrzegą?
Słuch jego był wytężony do najwyższego stopnia.
Czy nie usłyszy czyichś kroków?
Nie, nikt nie zbliża się do niego. A jednak w ci-
mnej nocnej łowi czyjaś rozmowa, nie może jednak roz-
zóżnić, czy jest to mowa rosyjska, czy też niemiecka...

Widząc, że wokół zapanowała znowu ciemność,
strach go opuścił, zrozumiał, że reflektor już tu ni-
kogo nie szuka. Karski podniósł się, i na czworakach
przyczaił się do rzeczki, której wody płynęły spo-
kojnie szeleszcząc.

Teraz stał znowu niezdecydowany.

Przemytnik powiedział mu, aby rzekę przepłynął.
A więc rzeczka jest zapewne miejscami głęboka, jakie
przepłytnie ją w ubraniu, w butach?

Nie, buty musi zdjąć ze siebie...
Nad samym brzegiem rzeki podniósł Karski głowę
i z zadowoleniem spostrzegł, że reflektor zawrócił w
inną stronę.

Nagle zadźwięczał: ujrzał znowu po obu stronach jakieś
ciemne, poruszające się cienie... Cienie są daleko, a jed-
nak zbliżają się...

Umysł Karskiego zaczął nerwowo pracować:
Czyż naprawdę jest tak, jak przemytnik powie-
dzieć?

Czyż te cienie, to Rosjanie?

Z doświadczenia wiedział Karski o tym, że na
froncie zdarza się często, że obie walczące strony za-
wierają ze sobą jak gdyby zawieszenie broni. Często
zdarza się to szczególnie przy jakimś moście, albo
rzeczce. Każda strona czeka, aby druga rozpoczęła
ogień.

Jeśli właśnie teraz trwa takie zawieszenie na froncie —
rozmyślał Karski — szczęście dopisało mu naprawdę...
Jak widać, Opatrzność ma go w swej opiece, będzie mógł
wykonać polecenie, które otrzymał od profesora Zwir-
skiego i ujrzy Anielę.

Nie długo namyślając się rzucił Karski ze siebie
pałto, zawinął w nie swe buty i zamierzał zabrać paczkę
ze sobą na drugą stronę, gdyż jako dobry pływak po-
trafił pływać jedną ręką.

W tej chwili jednak, gdy wskoczył z brzegu do wo-
dy rozległ się jeden strzał, po nim drugi, trzeci. Kula
jedna po drugiej mknęły nad jego głową, i ogień wy-
strzałów oświetlił ciemność nocy.

Nie zdawał sobie jeszcze sprawy, z jakiej to strony
padły strzały: czy strzelają Niemcy, którzy ujrzał, że
ucieka, czy Rosjanie, widząc że się przyprowadza na ich
stronę...

Aby uniknąć strzałów dał nurka i ukrył się pod wo-
dą. Miejsce było niegłębokie: nie miał potrzeby pły-
wać, pełzał na czworakach, posuwał się naprzód a pod
wodą słyszał przytłumiony odgłos strzałów.

Długo jednak nie mógł doktor Karski wytrwać bez
powietrza pod wodą: czuł, że się dusi. Woda wdzierała
mu się do ust... Nie, musi na chwilę wystawić głowę
i złapać nieco tchu...

I w tej chwili stała się najbardziej nieoczekiwana
rzecz...

Gdy wysadził głowę z wody usłyszał wyraźnie, po
rosyjsku rzucony rozkaz:
— Stoj, stoj...
W tej samej chwili zauważył kilka postaci, z ka-
rabinami w ręku, ale te postacie były tuż blisko niego.
— Stoj...
Karski zrozumiał, że to są rosyjscy żołnierze, to
też uniósł ręce do góry i z radością zawołał po ro-
syjsku:
— Swój, nie strzelać! Swój!
Szybko zaczął biec w wodzie przy brzegu, krzycząc
bez przerwy:

— Nie strzelać, swój... Swój, nie strzelać.
— Swój? — usłyszał pełne zdziwienia pytanie
— Tak, tak...
— Czemuś się od razu nie odezwał?
— Nie wiedziałem, że to są moi... Sądziłem, że to
ci przekłeci Niemcy strzelają...
Żołnierze zbliżyli się do brzegu: wyciągnęli ręce, jak
gdyby chcieli mu dopomóc wydostać się z wody...
Ale w pobliżu brzegu, w odległości trzech metrów,
poczuł nagle Karski, że traci grunt pod nogami. Tu
zaczyna się głębia, zaczął pływać, co go bardzo zmę-
czyło. Po raz pierwszy w życiu pływał w ubraniu.

A jednak dopłynął: żołnierze weszli do wody poda-
li mu ręce i wyciągnęli na ląd.

Karski padł na wpół zemdlony, ubranie jego było
przemoczone, sam był wyczerpany wysiłkiem, do tego
drżał z zimna.

Żołnierze spoglądali na niego podejrzliwie: sądzili,
że mają do czynienia ze szpiegiem niemieckim.

— Kim jesteś? — zapytał, gdy Karski przyszedł
do siebie i zaczął wyciskać z ubrania wodę.
— Oficer armii rosyjskiej... — odrzekł Karski, i po
raz pierwszy powiedział prawdę.
— Oficer? — zmienili od razu ton, przestali go ty-
kać, a jednak spoglądali na niego z jeszcze większym
podejrzeniem — Skąd wziął się pan z tamtej strony...
Od Niemców?
— Byłem w niemieckiej niewoli, uciekłem od nich.
Proszę zaprowadzić mnie do sztabu, chcę wrócić do swo-
go pułku...
Karski widział jednak, że nie budzi do siebie zainte-
rysa. Spoglądali nań, jak na obłąkanego. Wszyscy marzyli
tylko o tym, aby dostać się do niewoli, nie żywili wobec
sympatii dla cara, i dla wojny o jego sprawę... A ten
znowu opowiada, że uciekł z niewoli, aby znaleźć śmierć
na polu bitwy... Nie, to na pewno jakaś niejasna sprawa...
wa...

(Dalszy ciąg jutro).

1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Gdańsk -- Wolne Miasto zawdzięcza swą świetność Polsce

Wolne Miasto Gdańsk, jest obecnie najgłośniejszym i naj-
bardziej znanym miastem na
świecie. Miasto to od marca r. b.
nie schodzi ze szpalt literatury
politycznej wszystkich krajów.

Monografia m. Gdańska w
opracowaniu zarówno history-
ków polskich, jak i niemieckich
stwierdza, że w kronikach po
raz pierwszy wspomniano o mie-
ście Gdańsku w 997 r. jako o
„Gidani”. Masowego chrztu
gdańszczan dokonał w tym ro-
ku św. Wojciech. Prawdziwy
rozkwit Gdańska zaczyna się
od r. 1100 pod panowaniem
książąt kaszubskich i pod prote-
ktoratem Polski.

Panowanie Krzyżaków w
Gdańsku trwało przez półtora
wieku (1308 — 1454) aż do cza-
su ostatecznego zwycięstwa Pol-
ski nad Zakonem. Pomimo uci-
sku Zakonu, handel miasta roz-
wijał się dobrze. Gdańsk wstę-
puje do Hanseatyckiego Związ-
ku i zajmuje tam czołowe stano-
wisko.

W r. 1454 miasto Gdańsk po-
wstało przeciwko Zakonowi w
zamian za co Kazimierz Jagiel-
łończyk nadał temu miastu po-
dwójny przywilej inkorporacyj-
ny i główny udzielając mu
obszernej autonomii wewnętrz-
nej, rozległych praw handlo-
wych, a jako oznakę zewnętrz-
ną, widniejącą do dziś dnia Ko-
ronę Polską w herbie miasta.

Gdańsk od czasu związania
się z Polską wzrastał coraz bar-
dziej w znaczenie i bogacił się
zwłaszcza na przełomie wieku
XVI i XVII. W przededniu
wojny trzydziestoletniej wywóz
zboża polskiego przez Gdańsk
wynosił 3.500.000 kwintali roc-
nie — cyfrę na owe czasy olbrzy-
mia.

Zatargi królów polskich z
Gdańskiem były bardzo wielkie
ne. Jeden wynikł ze względów
religijnych w początkach XVI
wieku, drugi zaś w r. 1577, gdy
Gdańsk nie uznał elekta Stefa-
na Batorego. Zaraz też jednak
miasto Gdańsk wzbuch ner-
wów wyrównało dając królowi
Batoremu dobrowolnie złoto na
wyprawę przeciw Moskwie do

browolnie też gdańszczanie
wspomagali inne wyprawy mo-
skiewskie, a w czasie „potopu”
szwedzkiego miasto wytrzyma-
ło oblężenie i trzymało się jak
wyspa na burzliwych wodach.
W r. 1734 król Stanisław Lesz-
czyński schronił się do Gdań-
ska przed pościgiem wojsk ca-
rowej Anny Joannowny. Gdań-
szczanie mężnie stawali w obro-
nie prawego króla Polski. W
1750 r. mieszczanstwo i kupiec-
two, na znak wdzięczności za
nową ordynację królewską o du-
chu demokratycznym, łamiąc
cym ostatecznie samowładz-
two patrycjatu Rady Miejs-
kiej, wystawiło wspaniały mar-
murowy posąg Króla Augusta
III, który i dziś znajduje się w
Gdańsku we dworze Antusa.

W r. 1764, Gdańsk uroczysto
obchodził trzecieściecie złącze-
nia się swego z Polską.

W dobie drugiego rozbioru
Polski, Gdańsk w r. 1793 został
anektowany przez Prusy, ale nie
poddal się bez walki. Wojny
Napoleońskie (Gdańsk był we
władaniu Francuzów w latach
1807 — 1814) odbiły się na nim
fatalnie.

Na Kongresie Wiedeńskim
Gdańsk usilnie, ale bez skutku
domagał się przyłączenia do

Polski. Po rozbiorach Polski
Gdańsk już systematycznie
padał gdy wskutek polityki cel-
nej Niemiec eksport zboża pol-
skiego przez Gdańsk spadł od
1891 — 1911 ze 145.000 na
103.000 ton. Eksport drzewa w
latach od 1891 — 1911 spadł z
500.000 do 378.000 m. sześci. Im-
port bawełny przeniósł się do
Hamburga i Bremy. To też w
porównaniu z szybkością roz-
woju innych portów nawet
względny rozwój Gdańska w
ostatnim dziesięcioleciu przed
wojną musiałby wydać się ra-
czej cofaniem wstecz.

Powojenny bajeczny rozwój
Gdańska rozpoczął się dopiero
od chwili uzyskania przez Pol-
skę Niepodległości i związania
tego miasta z interesami Polski.

Jako miasto, Gdańsk posiadał
najwyższe formy samorządu
miejskiego tylko dzięki oparciu
o Polskę.

Obecnie prawdziwi gdańszczanie
nie nie pragną ani narodowego
socjalizmu, ani przyłączenia do
Rzeszy Niemieckiej.

SKŁADAJCIE OFIARY NA F.O.N.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

PROSZKI MIGRENO-NERVOSIN

KOGUTER

zastosowanie
GRYPA, PRZEZIEBIENIE BOLE GŁOWY, ZĘBOWITP.

ŁADAJCIE PROSZKÓW TYLKO W MIGRENO-CYFROWEKACH.

4 czerwca odsłonięcie pomnika ks. Skorupki w Osowie

W Osowie pod Warszawą odbędzie się w dniu 4 czerwca b. r. odsłonięcie pomnika ku czci kapelana pułku piechoty Legii Akademickiej Ignacego Jana Skorupki, który zginął bohaterską śmiercią 14 sierpnia 1920 roku w walce z bolszewikami.

Równocześnie odbędzie się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły imienia ks. Skorupki. W uroczystościach weźmie udział m. in. pułk piechoty Legii Akademickiej. Przewidziana jest msza polowa, po której nastąpi poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły, odsłonięcie pomnika oraz defilada oddziałów wojskowych i organacji z pocztami sztabowymi.

